

balet

Teatr Wielki, 21 lutego, godz. 19

Wieczór Conrada Drzewieckiego

W teatrze tańca odpowiada mi muzyka instrumentalna. Nie lubię słów. Z niepokojem oczekiwałem nowego dzieła Conrada Drzewieckiego, który tym razem sięgnął po pięć Pieśni Richarda Wagnera.

Zastanawiałem się jakich środków użyje Mistrz, by oddać długie wagnerowskie frazy, momentami nie do tańczenia przecież. Przypomniałem sobie opowieści Antoniny Kaweckiej o przygotowaniach do „Tanhäusera”, do którego ruch układał Drzewiecki. I co zobaczyłem na premierze? Pośrodku sceny na wysięgniku stała monumentalna – niczym „drzewo mądrości” lub „drzewo życia” – Barbara Kubiak. Przejmujący śpiew, a wokół niej tańczące pary. Taniec wyzwolony, afabularny, czysty ruch. Kto zechce dopisywać do tańca opowiadania, niech to robi. Dla mnie najważniejsze są emocje, które przekazują tancerze.

Prapremierę poprzedziły trzy znane poznańskiej pu-



Scena zbiorowa z „Pieśni” Wagnera.

bliczności (tej starszej) balety Conrada Drzewieckiego. Adaggio na smyczki i organy Albinoniego nie straciło nic na znaczeniu. Ciągłe urzeka swoją cielesnością, osobnością miłości. Rewelacyjny jest „Krzesany” Kilara.

Zespół baletowy Teatru Wielkiego zasłużył w tym układzie na wielkie brawa: z żywiołowością tańca i muzyki idzie w parze poziom techniczny. To

wielka przyjemność oglądać energetyczny teatr tańca.

Najmniej emocji wzbudziła we mnie moja ulubiona „Pawana”.

Może przyzwyczailem się, że na filmie (też Conrada Drzewieckiego) są zbliżenia, bohaterowie są bliżej widza.

Dla czytelników, którzy zadzonią dzisiaj o godzinie 11 pod numer 86 94 191 mam jedno podwójne zaproszenie. **sdr**

Tomasz Jaworski

5
Główny Wielkopolski Nr 43

20 II 2004